

Wiarus Polski

Codziennne pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. 1 polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen.; ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 25 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać na nich dokładny adres piszącego. Rękopis. nie zwracamy.

Redakcja, drukarnia i księgarnia znajduje się w Bochum, przy ul. Maltheserstr. 17. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefon nr. 538.

Każdy abonent jest ubezpieczony na

300 marek

na wypadek śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku w Norymberskim banku ubezpieczeń na życie w Norymberdze jeżeli wypadek zdarzył się na powierzchni ziemi, a na połowę tej sumy w razie wypadku pod ziemią. O każdym wypadku nieszczęśliwym należy donieść bankowi w przeciągu tygodnia. Adres: Nürnberger Lebensversicherungsbank, Nürnberg. Prócz tego musi okaleczony w przeciągu 24 godzin po wypadku udać się do lekarza. O wypadku śmierci trzeba donieść zaraz, najpóźniej jednak w przeciągu 48 godzin. Podstawy ubezpieczenia można poznać z warunków ubezpieczenia, które te przepisy można otrzymać od Wydawnictwa albo od Norymberskiego banku ubezpieczeń na życie.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nieumieć się pozwoli!

Jeszcze teraz

można zapisać gazety na każdej pocztę.

Kto tedy dotąd niezapisał jeszcze „Wiarusa Polskiego”.

powinien zaraz udać się na pocztę aby tam odnowić przedpłatę na III kwartał.

Prenumerata na lipiec, sierpień i wrzesień wynosi

tylko 1 markę 80 fenigów

a z odnośnieniem do domu 42 fen. więcej.

Rodacy! Agitujcie za „Wiarusem Polskim”.

Nowe zastosowanie starych nauk.

Pod nagłówkiem „Macchiawelli o kwestyi duńskiej i polskiej” umieszcza niedawno temu „Frankfurter Zeitung” znakomitą krytykę nadnacjonalistycznej i hakatystycznej polityki, uprawianej wobec mniejszości językowych w Niemczech. Wspomniana gazeta przytoczyła ogólnie znane zdania Machiawelli, które on mówił o polityce antypolskiej i antyduńskiej. Machiawelli powiada np., że podbił tym burzycielom trzeba albo wyświadczyć dobrodziejstwa, albo trzeba ich zniszczyć; każda inna droga jest niebezpieczna. A zatem nie trzeba uprawiać polityki kłucia szpilkami ani polityki szyszan. Dalej, mówi Machiawelli, trzeba ludzi albo głaskać, albo niszczyć, gdyż oni mszczą się za lekkie dolegliwości; za cięższe nie mogą się mścić, dlatego musi dolegliwość, którą się wymierza człowiekowi, być taką, że zemsta już nie jest możliwa. Wszelkie okrucieństwa trzeba ludzom wyrządzać odrazu, aby nie potrzeba było ich codziennie odnawiać, aby się mogło później ludzi uspokoić i pozyskać ich dla siebie dobrodziejstwami.

„Te zasady polityki machiawelskiej — czytamy w jednym z ostatnich numerów „Kölnische Volksztg.” — są po większej części brutalne, lecz w każdym razie są one w pewnym znaczeniu myślami meza stanu. I nie tylko Machiawelli, ale i inni ludzie wypo-

wiedzieli zdanie, że w polityce trzeba prześladować albo zdruzgotać albo go pogodzić, lecz nie trzeba obrać drogi średniej w ten sposób, że go się drażni, nie narażając go na skrócenie karku. A pomimo wszystkich nawracani w polityce polskiej właśnie ta przewrotna metoda była zawsze czerwona nicią w stanowisku rządu pruskiego wobec Polaków. Polakom ta polityka znakomicie oddała przysługi; stoją oni dzisiaj silniejsi i więcej zwarci aniżeli kiedykolwiek w szeregu. Wszelkie przeciw nim skierowane ustawy wyjątkowe i rozporządzenia wyjątkowe osiągnęły skutki, więc przeciwne tym, które zamierzano. Nie działały one zabijająco, tylko były niejako draśnięciem skóry, zawierały jednakże ogromną dła Polaków korzyść, gdyż budziły ospałych, wzmacniały ich w opozycji i napędzały ich rozgoryczeniem przeciw polityce hakatystycznej. Jeżeli „Sokol”, owa polska organizacja, rozdziela karty dla członków honorowych, to powinienby przede wszystkim pomyśleć o ministrach pruskich, którzy wprowadzili wbrew własnej woli, lecz z tym większym skutkiem kierowali wodę na młyn ruchu polskiego. Tak samo ma się rzecz z Duńczykami w Szlezewiku północnym.

„W obecnych warunkach byłaby polityka żywotności i łagodności, którą obok Machiawelli poleca także prof. Delbrück, najlepszą polityką na kresach wschodnich i północnych. Owa druga droga, którą wskazuje Machiawelli, drogą niszczenia dziś już iść nie można. W dawniejszych czasach zniszczono Wendów, naród żyjący po wschodniej stronie Łaby, liczący blisko 10 milionów głów, a Jankesi uczynili to samo z Indianami. Bronią palną i „wodą ognistą” mordowano ich w niezliczonych gromadach, gdyż „tylko nieżywy Indianin jest dobrym Indianinem”. Takiej metody jednakże nie można po dziś dzień użyć nawet u dzikich w najodleglejszych krajach, a już wcale nie w Europie i to nawet w narodzie, który zupełnie na serio rości sobie pretensje, jakoby kroczył na czele cywilizacji. Ani na drodze pośredniej ani bezpośrednio nie mamy możliwości zdumuchnięcia z powierzchni ziemi masami Polaków i Duńczyków. Dobrowolnie zgermanizować się oni też nie pozwolą. Można wprowadzić słupy czerwono-białe pomalować na czarno-białe, ale nie można żadnego Polaka ani Duńczyka żadną farbą tak polakierować, że wbrew własnej woli stanie się Niemcem. (Przyznajmy więc uczciwie, że nie możemy niczego zdziałać przeciw opornym Polakom i Duńczykom; lecz dlaczegoż tedy nie zostawiamy ich w spokoju? Czemuż nie przypominamy sobie starej nauki, że to, czego nie można zdruzgotać ani zniszczyć, to trzeba pociągnąć do siebie i pozyskać? Dostyc długo byliśmy nierozumni, czas na nas, zdaje się, byśmy się stali rozsądnymi.”

Wychodźcy nasi oszczędzają.

Przyznaje to sama liberalna „Rheinisch Westfälische Zeitung” w Essen, zestawiając i porównyując oszczędności robotników polskich, pracują-

cych w roli, i innych robotników sezonowych i stwierdza, że suma oszczędnościowa się podniosła. Dochodzenia dotyczą oszczędności: 1) przodowników; 2) właściwych robotników rolnych; 3) robotników sezonowych z W. Ks. Poznańskiego i niektórych powiatów śląskich, graniczących z W. Ks. Poznańskim, i 4) robotników z W. Ks. Poznańskiego, pracujących w wielkim przemyśle zagłębia rzeki Rury. Twierdzi, że większej oszczędności nie spowodował zwiększony zysk o oszczędności naszych wychodźców, lecz lepsze zarobki. Najwięcej oszczędzają Polacy z W. Ks. Poznańskiego zatrudnieni w obwodzie przemysłowym reńsko-weselskim, którzy przy puszczałnie rokrocznie odkładają do 600 młk. przeciętnie; nie jest też rzadkością, że suma ułożonych groszy dochodzi w roku do 1000 młk.

Ze zarobki w przemyśle większe są, aniżeli robotników rolnych, wynika z tej prostej przyczyny, że robotnicy, zatrudnieni w przemyśle, pracują przez cały rok, a nie jak robotnicy rolni, którzy pracują tylko przez pewien czas. Oszczędności te przeznaczone są — nie jak dawniej przewidywano — na potrzeby życiowe w czasie pory zimowej ale na zakup domu lub kawała ziemi.

Tyle czytamy w „Rheinisch-Westfälische Zeitung”.

Bardzo to ładnie, że pismo to Polakom wystawia świadectwo oszczędności. Myli się jedynie o tyle, jeżeli zwiększenie się oszczędności czyni jedynie zależnem od lepszych zarobków. Właśnie wśród Rodaków pracujących w zagłębiu rzeki Rury coraz większy objawia się zysk oszczędności, chociaż zarobki nie są lepsze jak dawniej bywały.

Rodacy nasi oszczędzają, więcej niż dawniej, bo wiedzą, że zaoszczędzony pieniądz pozostanie ich wyłączną własnością, której wróg zabrać nie może. Nawołują do oszczędności na sze gazety ludowe i wyrabiają w swych czytelnikach zmysł oszczędności. W niemałym mierze przyczyniają się do potęgowania owego zmysłu oszczędności nasze rzetelne banki i spółki polskie, które przyjmują najmniejszą oszczędność na wysoki procent. Niestety, wielu mamy jeszcze takich, którzy grosz ułożony zanoszą do miejskich „szparkasów”, chociaż wiedzą o bankach polskich. Nie przyjdzie im na myśl, że swymi pieniędzmi opierają może niemieckie lub inną rorę szkodzącą Polakom.

Oszczędzajmy Rodacy i składajmy grosz zaoszczędzony w naszych polskich bankach. Tam pieniądz nasz pewny i procent większy, aniżeli u obcych. Pamiętajmy o Kasie depozytowej Banku Przemysłowców w Gelsenkirchen, której depozyty w bardzo krótkim stosunkowo czasie, bo w trzech miesiącach, przekroczyły już 300 000 marek!

Da.

Przyszła wybrzy do parlamentu w okręgu Moers-Rees.

Stronnictwa rządowe liberalne i konserwatywne poraz pierwszy w przyszłych wyborach do parlamentu niemieckiego pójdą oddzielnie do walki wyborczej w okręgu Moers-Rees, w zamiarze złama-

nia wpływu centrowców, którzy do tego czasu okręg ten zastępowali. Stronnictwa te na mocy kompromisu wspierały się do tychczas w wymienionym okręgu. Przywódcy obydwóch partyj liczą, że okręg ten, jeżeli nie w głównym pochodzie, to w wyborach ściślejszych zdobyć mogą. Bo podczas ostatnich wyborów parlamentarnych, mianowicie w wyborach ściślejszych centrum zwyciężyło jedynie dzięki pomocy socjalnej demokracji, której głosy wynosiły 2792, i Polaków, którzy oddali na centrowców 221 głosów. Tymczasem napływ ludności od ostatnich wyborów się znacznie powiększył, przez co przybyło głosów obydwom partiom tak liberalnej, jak i konserwatywnej. Z uwzględnieniem więc obecnych stosunków i ze względów praktycznych partyje te postawią swych własnych kandydatów. W walce wyborczej obydwie partyje nie myślały się zwalczać, owszem, chodzi o to, ażeby w razie wyborów ściślejszych z centrum postarać się o sojuszników.

Polacy w okręgu Moers-Rees nie poprą swemi głosami ani pierwszego, ani drugiego, w sprawy partyjne junkrów i hakatystów niemieckich mieszać się będą i według zasady, obowiązującej Polaków na obczyźnie głosować będą w pierwszym pochodzie na kandydata polskiego, postawionego przez naszą najwyższą władzę wyborczą, „Główny komitet wyborczy”.

Dotychczas — o ile wiemy — w okręgu Moers-Rees, gdzie sporo Polaków zamieszkuje. Tow. wyborcze wszędzie nie istnieją. Niech Rodacy gorliwie zajmą się agitacją, w czym chętnie posłużą radą i pomocą wydawnictwo „Wiarusa Polskiego”.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja gnieźno-poznańska.

Poznań. Ks. Tadeusz Wierbiński, pierwszy wikaryusz przy kościele św. Marcina w Poznaniu, otrzymał prezentę na prośbostwo w Popowie kościelnym w Wągrowieckiem i obejmuje je od 15 lipca.

Nowy proboszcz parafii Bożego Ciała w Poznaniu, ks. prof. Rankowski, obejmuje swoją parafię dopiero z dniem 1 sierpnia.

Sprawy robotnicze.

Lokaut w fabryce Milcha i Sp. w Poznaniu. W środe wieczorem na zwołanem przez polskie Zjednoczenie zawodowe zebraniu robotników pracujących w chemicznej fabryce Milcha uchwalono żądać podwyższenia zarobku o 20 do 50 fen. dziennie. Zanim wybrana w tym celu deputacja, pod wodzą sekretarza Zjednoczenia p. Follehera, zdołała swe żądania przedłożyć dyrekcji fabryki, wykluczyła dyrekcja wszystkich robotników oraz kazała natychmiast zaprzestać pracy. Kilkunastu niezorganizowanych robotników, którzy nie godzili się na bezrobocie i na kolegów, zamierzających złożyć w danym razie pracę, strasznie byli oburzeni, zaczęli czynnie p. Follehera, który nie chcąc się narażać na dalsze napaści, zniewolony był szukać ocalenia w ucieczce.

Ziemie polskie.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazur.

Toruń. Złoty medal, czyli najwyższe odznaczenie otrzymała na wystawie przemysłowej w Kościerzynie za

znakomite wyroby fabryka pierników pp. Ruchniewicza i Spółki w Toruniu.

Sopoty. Wielki hotel Werminghofa został w tych dniach nabyty przez pp. kupca B. Heesego i kucharza A. Schreibera z Gdańska. Cena kupna wyniosła 760 000 marek.

Chełmno. Rząd skasował przydomki „katolickie” przy nazwach gimnazjów w Chełmnie, Chojnicach, Wałczu i Wejherowie. Dziwna rzecz, że ewangelickim gimnazjom ich przydomków nie odebrano. Gazety stwierdzają przy tej sposobności, iż katolickie gimnazja są upośledzone w stosunku do ewangelickich. Uczniowie katolicki nie otrzymują tyle zapomóg i nie zwalnia ich się tak często od opłaty szkolnego, jak ewangelicków.

Pieniądze, z których daje się ewangelikom zapomogi, ułożyli kiedyś katolicy. W ten sposób miliony ira w mienasycone luterskie kieszenie.

Z W. Księstwa Poznańskiego.

Miejska Górka. W czwartek 6 bm. kupiła miejscowa spółka „Gleba” slioznie położony majątek Piskornię pod Jutrosinem z rąk niemieckich. Znowu więc 420 mórg ziemi przeszło w ręce polskie. Jak wiadomo, zamierzał p. Kronheim rozparcelować majątek ten pomiędzy kolonistów niemieckich.

W Główniej pod Poznaniem, rozpoczęto budowę kościoła parafialnego. Nadzór techniczny powierzono panu architektowi Powidzkiemu z Poznania, który wykonał również wszelkie kosztorysy; prace mularskie i cieślarskie wykonuje p. Fr. Budzyński z Poznania.

Strzelno. Komisja kolonizacyjna nabyła dobra Siemionki w powiecie strzeleckim wraz z gruntem Siemionki nr. 2.

Mogilno. W czwartek 6 bm. bawił tutaj ks. biskup Kłoske. Po solennym nabożeństwie udzielał ks. biskup Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło około 500 osób. Równocześnie odbyło się poświęcenie nowych dzwonów, sprawionych do tułejszego kościoła. Parafianie zgotowali ks. biskupowi wspańskie przyjęcie; tak przy wjeździe do miasta, jak podczas odjazdu towarzyszyło dostojnikowi kościelnemu około 40 jeźdźców i 20 kołowników. W uroczystościach uczestniczyły nieprzeliczone tłumy ludu.

Witków. Robotnik Józef Tomaszewski, pijak nalogowy, którego żona opuściła, ponieważ nie chciał pracować na utrzymanie domu, usiłował

zgonę swą zastrzelić. Na szczęście strzały chybiły; T. aresztowano.

Oto, do czego prowadził pijanstwo!

Września. Pan R. Piasecki ze Strzeżewa kupił folwarczek w Imielnie od p. K. Wszelakiego z Wrześni za 100 000 mk. dla swego syna. Pp. Piaseccy uchodzą za bardzo poważnych gospodarzy w okolicy.

Kechnia. W środę spalił się posiadzicielowi p. Repczyńskiemu w Rzemieniuwicach dom mieszkalny zupełnie.

Poznań. „Dziennik Poznański” pisze: W niektórych powiatach, jak np. szamotulskim, zarządzają władze, by przytwierdzać tablice nazw miejscowości z niemiecką pisownią. Dzieje się to wbrew dotychczasowym zasadom, ponieważ pisownia nazw każdej miejscowości powinna być taka, jaka jest zapisana w hipotecznej księdze. Dziwić się należy, że dominia i gminy polskie na tego rodzaju tablice się zgodzą. Stanowczo powinni się właściciele tych majątków lub przedstawiciele gmin, gdzie taką tablicę umieszczono, temu na drodze protestu sprzeciwić i żądać pisowni miejscowości w prawem brzmieniu, wroblemnie już umieszczoną tablicę zastąpić inną, prawdziwą. Inaczej stają się współwinnymi dobrowolnej germanizacji nazw wsi. Usunięcie takie powinno jak najprędzej nastąpić, by nie można się później powołać na przedawnienie.

Ze Śląska czyli Staropolski.

Król. Huta. W kościele św. Barbary odprawił pierwszą swoją mszę św. nieopresbiter Walota. Ks. prymicyanina w procesji odprowadzono z jego mieszkania przy ul. Pudderskiej do kościoła, gdzie o godz. 9 nabożeństwo się rozpoczęło. Zastosowano do uroczystości kazanie wygłosił ks. I. kapelan Piegza.

Żory. Robotnik Wilhelm Żabka, wracając w stanie pijanym do swego mieszkania, wpadł na nieszczęście do obok domu znajdującego się dołu gnojowego. Nieszczęśliwego wyciągnięto jako trupa. Zawezwana pomoc lekarska okazała się za późną. Takie są skutki pijanstwa! Precz z alkoholem, który przyprawia ludzi o takie nieszczęścia.

Bytom. Przed kilku dniami miała tu miejsce wielka bijatyka przed oberżą Hamburgera. W ciągu tej bijatyki tak ciężko został sponiewierany grabarz Hil stąd, iż odniesiono go w bezprzytomnym stanie do jego mieszkania. W dzień później nie odzyskawszy

przytomności zmarł. Prokuratura zarządziła krajanie zwłok.

Bytom. Jak wiadomo, Polacy nabyli restaurację z salą tak zw. „Städtische Aue”, którą to nazwano „Ul”. Na sali odbywają się posiedzenia i ćwiczenia polskich towarzyszt. Z dniem 1 czerwca nastąpiło przewłaszczenie i „Ul” oddano nowemu posiadzicielowi. Teraz odebrał wydział powiatowy posiadzicielowi restauracji koncens na wyszynk.

Zabrze. Na kopalni „Królowej Ludwika” odniósł rękaw Józef Rduch nieszczęście przez to, że został upadkiem węgla dość ciężko pokaleczony. Odwieziono go do lazaretu knapszawotowego.

Bytom. W tych dniach stał przed sądem tutejszym górnik Liberski z Sie mianowic, brutalny człowiek, karany już 14 razy za sprawki brutalności. Oskarżony przybył dnia 1 kwietnia, który to dzień był dniem zaliczki, szkaradnie pijany do domu. W następny dzień, gdy wstał rano, narobił żonie i dzieciom wiele hałasu i bił je nie miłosiernie. Żona nie mogąc już się dłużej przyglądać takiemu poniewieraniu, otworzyła okno i zaczęła wołać o pomoc. Gdy to brutalny ten człowiek widział, chwycił żonę i wyrzucił oknem na ulicę z pierwszego piętra. Biedna upadła na ziemię tak nieszczęśliwie, że odniosła złamanie obu nóg, oraz ciężkie wewnętrzne pokaleczenie. Obecnie sąd skazał tego brutalnego człowieka na 3 lata więzienia.

Prosimy Rodaków,

którzy są gotowi zająć się rozdaniem numerów okazowych naszego pisma, aby nam raczyli nadesłać na pocztówce swoje adresy a chętnie im prześlemy bezpłatnie i franko tyle gazet, ile zażądata. Adres do nas:

„Wiarus Polski” w Bochum.

Wiadomości ze świata.

Z Niemiec.

Rokowania Niemiec z Francją w sprawie marokańskiej. Punkt ciężkości w sprawie marokańskiej przeniósł się obecnie do Berlina. Byłoby przedwczesne oczekiwać jakich rezultatów już w najbliższym czasie, a rokowania według panującego powszechnie przekonania przeciągną się dłuższy czas. Wobec tego, że sprawa sama jest nader skomplikowaną, i Cambon nie będzie działał samodzielnie, lecz we wszystkich ważniejszych stadyach

chu — aby drugich nienawidzić, używać samolubnie rozkoszy życia a zakochać się, niestety! Kocham Fabiolo jak szaleniec, kocham ją z tem zapamiętaniem, które mi dawało siłę spełniania zbrodni!

W rzadkich u niego chwilach trzeźwości, między jedną hulanką a drugą, wyciągał ukrytą w głębi szuflady fotografię żony, okrywał ją pocałunkami i płakał rzewnie.

— Fabiolo! moja Fabiolo! — powtarzał — litości!

Przemawiał do tego portretu, jak gdyby mógł on go zrozumieć, widzieć jego boleść, ulitować się jego cierpieniu.

Atak nerwowy ustępował w końcu i Maks odzyskiwał panowanie nad sobą.

— Oto, do czego doszedłem, ja, hrabia de l'Estanque! Płacę nad fotografią kobiety! Moje ręce, które dawały śmiało ciosy sztyletem w pierś ludzkie, które zadusiły bez wahania starą kapitalistkę, drżę, trzymając kartkę brystolu z uśmiechniętą na niej twarzą niewieścią, z ukochaną jasną główką!

Wtedy pełen oburzenia, rzucał fotografię w głąb szuflady.

— Dość tej słabości! idźmy upić się trunkiem!

Poznał nietylko straszne cierpienie, jakim jest miłość, ale jeszcze wynikającą z niej męczarnię, nazwaną zazdrością.

Zazdrosnym był o wszystkich, którzy zbliżali się do Fabioli, na nią patrzyli, z nią rozmawiali!

Zazdrosnym był zwłaszcza o przesłość, o Raula, kochanego przez mło

będzie się musiał odnosić do Paryża po szczegółowe informacje.

Minister spraw zewnętrznych de Selves oświadczył, że na razie dzienniki nie będą żadnych komunikatów w sprawie marokańskiej podawały, gdyż w obecnej chwili wszelkie sądy o sytuacji byłyby przedwczesne. Dopiero wtedy, gdy rokowania Cambona z Kiderlen-Wächterem przybiorą konkretne formy, będzie można cośkolwiek o charakterze rokowań powiedzieć.

Rok etatowy 1910 był bardzo korzystny dla rzeszy niemieckiej. Według „Reichsanzeigera” nadwyżka wynosi 117 709 000 marek.

Liberałowie w Dyseldorfie nie postawiają w przyszłych wyborach do parlamentu niemieckiego swego kandydata.

Złoży mandat poseł do parlamentu książę Schoenaich-Karolath, który od roku 1881 zastępował okręg Guben-Lübben. Należał do frakcy narodowo-liberalnej.

Bezdomni w Berlinie. Ostatnie wykazy statystyczne dowodzą, że liczba bezdomnych w Berlinie wzrasta z przerażającą szybkością. W miejskim przytułku noclegowym znalazło w ostatnim miesiącu schronienie przeszło 100.000 bezdomnych.

Z Austro-Wegier.

Powódź straszna nawiedziła Galicję wschodnią. Miasto Kołomyja stoi pod wodą. Ruch w mieście zupełnie ustał. Ofiar w ludziach niema.

Na Bukowinie wylały wszystkie rzeki i zalały całe okolice.

Trzęsienie ziemi w Węgrzech. Z Kecskemet telegrafują, że trzęsienie ziemi wyrządziło tam wielkie spustoszenia. Zawaliły się mury przeszło stu domów. W kilku set domach zerwane są dachy. Runęło mnóstwo kominów, ratusz jest silnie uszkodzony, tak, że musiano przerwać urzędowanie.

Uprzątnięcie gruzów potrwa kilka dni. Dotychczas niema wiadomości o ofiarach. W jednym z domów wywróciła się lampa naftowa, skutkiem czego wybuchł pożar.

Z Francji.

Marokański bank państwa zamówił w paryskiej mennicy wybite pewnej ilości srebrnej monety marokańskiej z wizerunkiem sułtana Mulej Hafida. Zamówienie to jest wyraźnym pogwałceniem przepisów islamizmu, który wyraźnie zabrania rozpowszechniania wizerunków sułtana.

Francja a Rosja. Wśród sfer politycznych we Francji zapanało wielkie rozczarowanie z powodu postawy Rosji, która nie ujawnia chęci poparcia akcji francuskiej w sprawie marokańskiej. Francja wyrzuca Rosji niedotrzymanie swych zobowiązań.

da kobietę niegdyś, drogiego jej sercu może jeszcze.

— Ach! on musi śmierć ponieść z mojej ręki. Zabiję go, zabiję, bo jeśli nie zdołam pozyskać Fabioli, odbiorę przynajmniej życie temu, który mi ukradł jej serce.

Dlatego też zawzięcie usiłował pochwycić Raula, wydać go władzom policyjnym, po ucieczce doktora z Numel.

W napadzie wściekłości, oślepiiony zazdrością, popełnił akt szaleństwa, chciał zabić żonę, która zerwać z nim postanowiła.

Młoda kobieta ułatwiła Raulowi ucieczkę, wyprowadziła z zasadzki przygotowanej przez hrabiego, ocalała doktora, ochroniła go od złych następstw nienawiści męża... Zatem Maks zemścić się pragnął na Fabioli.

Psychologowie, którzy mówią niekiedy prawdę, dowodzą, że miłość jest stanem gorączkowym a zazdrość napadem szaleństwa; mają słuszność.

Gdyby Maks nie był ogarnięty wówczas szaleństwem namiętnego uczucia, nie przyszedłoby mu do głowy czatować na Fabiolę z rewolwerem w ręku.

Teraz, gdy wiedział, że ona poznała jego zgniliznę moralną, że jej serce, odwracając się ze wstydem od męża, ciągnie ją ku tamtemu ukochanemu, duszę Maksu toczył dwugłowy robak miłości i zazdrości.

Napróżno szukał w hulankach zapomnienia; zapomnieć nie mógł, a cierpiał coraz srożej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JASNA GŁÓWKA

(Ciąg dalszy).

Raymond musiał poprzestać na śledzeniu zmiany zaszłej w trybie życia Fabioli. Nie spędzała nigdy ani dnia ani godziny pod jednym dachem z Maksem.

Gdy młoda kobieta przybywała do Paryża, co zdarzało się rzadko bardzo, hrabia wyjeżdżał ze stolicy niezwłocznie i w interesie lub dla przyjemności udawał się w dalsze strony. Przytem Maks, który żył dotychczas na szerokiej stopie, teraz rzucił się w wir hulanki, popełniał różnego rodzaju szaleństwa.

W domach gry Paryża i całej Europy mówiono o ogromnych sumach przegrywanych przez niego w karty, jego skandaliczne przygody miłosne były niemniej kosztowne jak niedorzeczne.

Rozrzucił złotą garścią, a czerpał ciągle jakby ze źródła obfitości.

Czas spędzał przy zielonym stoliku, na polach wyścigowych, za kulisami małych teatrzyków.

Narażał bez skrępowania reputację swoją, chętnie się, sądzić było można, mianem rozpustnika, marnotrawcy.

Co wieczór powtarzały się gorsza ce orgie, a nad ranem odwożono pana hrabiego do jego mieszkania, jak bydle.

Maks dotychczas pod względem trunków dość wstrzemięźliwy zaczął teraz pochłaniać najmocniejsze, jakie znajdował w barach i restauracjach, napoje wyskokowe.

Z Anglii.

Anglicy w Persyi. Major Stockees dotychczasowy angielski attache wojskowy w Teheranie, otrzymał wezwanie od rządu perskiego, aby zajął się organizacją żandarmerii perskiej, której głównym zadaniem ma być ściąganie podatków i utrzymanie porządku w najbardziej niespokojnych częściach Persyi. Krok ten uważany jest tutaj jako dowód powracającego zaufania rządu perskiego do Anglików oraz wzrostu wpływów angielskich w Persyi.

Z Holandyi.

Strejk robotników przystaniowych w Amsterdamie trwa dalej. Onegdaj przyjechał do Amsterdamu minister handlu i przemysłu, ażeby pośredniczyć między robotnikami a pracodawcami. Jakis czas konferował z przewodcami strejkujących robotników.

Z Norwegii.

Lokaut w górnictwie norweskim. Rokowania robotników z dyrektorami kopalni nie doszły do skutku, wskutek czego 15,000 górników wydalono z pracy. Jeżeli porozumienie nie nastąpi do soboty, to kopalnie wydadzą z pracy dalsze 17,000 górników.

Z Portugalii.

Wrzenie w Portugalii. Z Vigo donoszą, że w prowincyi Orense panuje wielkie poruszenie. Pomiędzy ludnością republikańską a monarchiczną przychodzi usta wicznie do starć. Rząd wysłał ciągle par tyami rezerwistów do północnej Portugalii, celem zapalenia braków powstałych wskutek licznych w ostatnich czasach dezercyj. Z Valencyi dezeruje wielu oficerów, którzy przedtem niszczyli broń i oszańcowania. Pod Verine leżącym na terenie hiszpańskim, schwytali portugalscy żołnierze duchownego katolickiego, Ardaisa i poturbowawszy go, zawlekli na teren portugalski. Wzbudzona ludność wysłała do rządu portugalskiego protest przeciwko gwałtowi Portugalczyków. W parlamencie w Lizbonie oświadczyło kilku posłów zgromadzenia narodowego, że zachodzi potrzeba energicznego wzmocnienia wojsk północnej Portugalii, gdyż komendanci wojsk tamtejszych nie są w stanie powstrzymać dezercyj. Wobec tego wszyscy dowódcy dywizyj północno-portugalskiej podali się do dymisji.

Z Bałkanu.

Biskup ogłasza amnestye. Katolicki biskup Doto udał się nad granicę czarnogórską, aby katolickim Malissorom podać wiadomość o nowej amnestyi Torguta pa szy. Biskup dał im zapewnienie, że będą mogli broń zachować.

Sprawa albańska. Z Cetynii, stolicy czarnogórskiej donoszą, że czterech wyższych jenerałów i prezes ministrów Lukanowicz, wyjechali w celu inspekcji mobilizowanych wojsk, stojących na pograniczu wschodnim. Sam król Nikita wyjeżdża w podróż inspekcyjną. Do Rapne, gdzie skoncentrowano pewną część wojsk tureckich, przybył pułkownik Sauer z nie mieckiego sztabu jenerałnego. Sądzą tutaj, że przyjazd ten stoi w związku z mającymi niebawem nastąpić ważnymi wydarzeniami.

Z Ameryki.

Powstanie na wyspie Kubie, będącej pod protektorem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, coraz szersze obejmuje kregi. Ludność wzbudzona jest przeciw prezydentowi, któremu zarzuca, że wzbogacił się osobiście, kosztem państwa.

Polacy na obczyźnie.

Marxloh-Fahrn. W Fahrn zostało założone Towarzystwo polsko-katolickie pod wezwaniem św. Józefa. Do zarządu wybrani zostali pp. Antoni Marek, przewodniczącym; Tomasz Hojka, zastęp. Maciej Krysmar, sekretarzem; Walenty Bartkowiak, zastęp. Jan Ratajczak, skarbnikiem; Aleksander Kaźmierowski, zastęp. Rewizorami kasy Józef Antoszkiewicz i Wojciech Szymański, ławnikami Wojciech Grosy i Jan Kwaczewski. Zebrania odbywać się będą w każdą 1 i 3 niedzielę miesiąca w gospodzie Kreyenpotha przy ul. Warbrukstr. Organem Towarzystwa jest „Wiarus Polski”.

Z różnych stron.

W środę, o godz. 9 punktualnie odbędzie się posiedzenie „Straży” w Bochum, w lokalu o. Schultego przy ul.

Blüchera. Na porządku obrad sprawa stanowiska Polaków na obczyźnie wobec przyszłych wyborów do parlamentu i inne ważne sprawy. O liczny udział członków prosj Zarząd.

Bochum. Skazany na śmierć Franciszek Jakubowski zeznał wobec księdza wikarego Kampa, że zamordował swego przyjaciela Hobera i oskarżał fałszywie swą żonę i robotnika Friesego z Weitmar.

Bochum. Zbiegł od swej rodziny restaurator N. z Bochum do Ameryki, zabrawszy z sobą 60,000 marek. Powodem miały być różne niesnaski w rodzinie.

Dortmund. W hucie „Hoescha” parowóz przejechał robotnika Józefa Lemke na śmierć. — Wyłowiono tu trupa urzędnika kolejowego Rehbecka z Huckarde. R. miał popełnić samobójstwo.

Dortmund. Izba karna w Dortmundzie skazała żonę robotnika Pawła Böhma za wyzywanie robotników od łamistrej ków na 75 marek grzywny.

Dortmund. W nocy na niedzielę, pod czas bójki między kilku robotnikami na ul. Bleichmārschstr. ciężko pokłóto nożem policyanta Buellinga. Niebezpiecznie ran nego odwieziono do lecznicy braci miłosierdzia.

Dortmund. W środę odbędzie się w gminie kościelnej Najśw. Maryi Panny wybory do reprezentacyi kościelnej. — W kamienicy przy ul. Richardstr. 2 pokłóciło się dwóch sąsiadów Stadermann i Stachowiak. Stadermann ranny został wystrzałem z rewolweru. Niebezpiecznie strzelca aresztowano. — Na ulicy Mallinkrodtstr. znaleziono swego czasu trupa nie wnego nieznajomego. Teraz rozpoznano w trupie parobka Ferdynanda Georgesa.

Essen. W tutejszym gimnazjum realnem zgłosiło się do egzaminu dojrzałości 23 pań. Jedna z tych pań liczy 36 lat.

Weitmar. W lasku pod Weitmar powiesił się robotnik Michał Wanninger, lat 48. Samobójca był zawołanym pijakiem. Żona jego od długiego czasu leży ciężko chora w lecznicy.

Dorsten. Pojawiła się tu choroba teżka karku. Dotychczas zmarły dwie osoby: pewien mistrz murarski i pewien uczeń stolarski.

Langendreer. Na kopalni „Bruchstrasse” z filaru spadł górnik Jan Skubisch i poniósł śmierć. Zabity był żonatym i ojcem pięciorga dzieci.

Linden. Policya aresztowała tu pewnego robotnika fabrycznego z Kolonii, który uciekł z więzienia w Hamm.

Dahlhausen. Pomoc. murarski Luigi Stecogna ciężko ranił w głowę swego gospodarza Angelo Maschio. Został aresztowany. — Robotnikowi fabrycznemu skradziono z mieszkania 100 franków.

Blankenstein. W Ruhrze utonął podczas kąpieli 19-letni pomocnik biurowy Pfingsten.

Gevelsberg. W fabryce (lejniarńi) firmy Fryc Wuerpel i Sp. 106 robotników stawilo żądanie o podwyższenie zarobku, w przeciwnym razie grożą robotnicy zło żeniem pracy.

Hagen. Spaliła się tu doszczętu fabryka budowy maszyn dawniej własność firmy Stuckenholz z Wetter. Robotnicy ledwo zdolali się uratować. Spaliło się wiele maszyn i modeli. Szkodę obliczają na kilka set tysięcy marek, którą pokrywa ubezpieczenie.

Kirchderne. Wskutek upałów, jakie w ostatnich dniach panują, zmarł tu na paraliż słoneczny pewien robotnik.

Mülheim n. Ruhr. Wielką stratę poniósł cyrk Blumenfeld, bo krótko przed odjazdem zdechł słoń wartości 8000 młk.

Sodingen. W sobotę uległ górnik Grodzkiński na kopalni „Mont-Cenis 1-3” ciężkiemu okaleczeniu lewej ręki i ramienia. Rannego odwieziono do ewangelickiej lecznicy w Herne.

Dahlhausen. Nazwiska utoniętych w Ruhrze Polaków są Stanisław Ży nalek i Antoni Kempa. Oba kapali się w zakazanym i bardzo głębokim miej scu rzeki.

Somborn. Za usiłowane popełnienie zbrodni przeciw dobrym obyczajom aresztowano górnika Henryka R. z Somborn. W celi więziennej R. debrał sobie życie.

Wattenscheid. Nocy onegdajszej górnicy Frenk i Maluk hałasowali na ulicy. Dwóch policyantów ich upomniało do spokojnego zachowania się. Gdy Frenk coś odpowiedział, policyan ci ochcieli go aresztować. Wtedy Maluk przystąpił z tyłu i uderzył jednego z policyantów łaską w głowę. Policyan ci z powodu waczenia użyli broni i od cieli M. rękę, i rozbili mu czaszkę. Skatowany M. zmarł po 10 minutach. Frenk zbiegł. Wzorowi stróże bezpieczeństwa publicznego!

Unna. Gazami odurzeni zostali na kopalni „Königsborn”, szyb II szytgar

Feldewerth z Heeren i górnik Stricker którym szytgarowi spieszył z ratunkiem. Podczas gdy F. przywrócono zmysły, górnik Stricker zmarł nie odzyskawszy przytomności. Stan szytgar a budził obawę.

Mülheim n. Renem. Pozasłużbowy nadburmistrz Muelheimu Fryderyk Wilhelm Stenkaupt zmarł w lecznicy s. Win centego w Kolonii na słabość serca. Zmar ly nie przetrzymał operacyi, której pod dać się musiał.

Essen. Ze znacznej wysokości w fabryce Kruppa spadł dekarz Schulz, lat 21. Poniósł śmierć natychmiast. — Z okna trzeciego piętra wypadła wdowa Mestert, lat 70 i rozbila sobie czaszkę. Skonała na miejscu.

Hamborn. W gospodzie „Bergmannsruh” w Obermarxloh gościnnie wydał 4 młodych ludzi z lokalu swego, gdyż nie chcieli zapłacić za wypite napoje, przyczem górnik Franciszek Keuchel groził gościnnemu nożem. Go ścinny przywołał dwóch policyantów, którzy dwóch sprawców aresztowali. Podczas transportu młody górnik Keuchel zadał policyantowi Kuegenowi trzy ciężkie pchnięcia nożem w kark i skroń. Policyant padł bezprzytomny na ziemię. Rany są śmiertelne. Sprawcę aresztowano.

Eving. Ciężką kradzież popełniono w nocy na 7 bm. w domu towarowym kupca Wollheima. Złodzieje złupili wiele ubrań i innego towaru wartości 1200 marek.

Kolonia. Z powodu upałów zaszło tu kilka nieszczęśliwych wypadków. Jedno dziecko zostało porażone i zmarło, dziesięć cioro innych dzieci ciężko jest chorych.

Handel i przemysł.

Nowe pokłady węgla. Z Cieszyna donoszą, że w Pogwizdowie odkryto nowe pokłady węglowe w głębokości 8 do 10 metrów, na przestrzeni 600—800 metrów. Są to największe pokłady węglowe na Śląsku. Należą do firm francuskich. — Na terenach bruskiego Tow. kopalnianego pod Opawą, natrafiono przy próbach wiertniczych pod Pogwizdowem na ogromne pokłady węgla, o wiele większe, niż pokłady karwińskie.

Rozmaitości.

Pojęcie zamkniętego towarzystwa. W kołach restauratorów i właścicieli gościnieców zachodził częstokroć błąd mniemanie co do pojmowania zamkniętego towarzystwa. W lokalu pewnego hotelisty w Szczecinie znajdowało się już po godz. 12 w mocy kilku gości, a godzina policyjna kończyła się z godziną 12. Właściciel, któremu nałożono karę policyjną za przetrzymywanie gości w czasie niedozwolonym, odwołał się do sądu i wywodził na swoją obronę, że jeden z gości obchodził urodziny i zaprosił na nie kilku ze znajomych a także gospodarza lokalu. Izba karna skazała gospodarza za przekroczenie konsensu policyjnego, gdyż w tym wypadku o towarzystwie zamkniętym nie mogło być mowy. Zasadzony udał się do najwyższej instancyi, ale i ta rewizyę odrzuciła, zaznaczając, że urodziny były tylko pozorem dla przetrzymywania gości. Zamkniętym towarzystwem jest tylko koło osób odgraniczone na zewnątrz, które pomiędzy sobą są związane wewnętrznymi.

Owoc przed jedzeniem oczyścić. Przy spożywaniu owocu należy wielką zachować ostrożność, a mianowicie bacznie trzeba, by owoc był czystym z wierzchu. Zachodziły bowiem już często wypadki, że nieczysty owoc powodował śmierć wskutek zatrucia. O takim wypadku donoszą świeżo z Mergonina. Dziecko robotnika Wojteckiego spożyło pewną ilość niedojrzałego agrestu, dotkniętego zarazą, tak zwaną czarnuszką czyli maczakiem (Mehltau) Wkrótce potem dziecko zachorowało i zmarło.

Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią. Nadeszły już z namiestnictwa zatwierdzone plany zabezpieczenia miasta przed powodzią. Jest to fakt dla miasta na der doniosły. Ostatnie wielkie powódzie przyniosły bardzo wiele szkody. Miasto podjęło energiczne kroki ochrony przed klęskami powodzi zarówno ze strony Wisły, jak Rudawy. Uzyskano przełożenie koryta Rudawy i dziś w miejscu, gdzie dawniej niebezpieczna rzeczka toczyła swe wody, zalewające przedmieścia, wldzi-

my piękne place, które należą się zadrzewione, będą ozdobą miasta. Z chwilą znie sienia Rudawy miasto rozszerzyło się, zyskało na jednolitym terenie. Obecnie na podstawie nadeszłych wczoraj planów, podjęte będzie drugie jeszcze większe dzieło: zabezpieczenie Krakowa przed za lewem Wisły i to nie tylko dawnego, ale rozszerzonego miasta, obejmującego dzielnicę po drugiej stronie rzeki, narażone zawsze najwięcej podczas powo dzi. Zarząd gminy i posłowie krakowscy poczynią wszelkie zapewne zabiegi, aby dzieło pożyteczne dla miasta jaknajrychlej mogło być dokonane. Na zabezpieczenie miasta przed powodzią, wyznaczono kredyt 5 i pół miliona koron; dalsza zaś suma, wyznaczona jeszcze przez ministra Korytowskiego, na skanalizowanie Wisły poniżej Krakowa i ochronę dzielnic poniżej ulicy Piekarskiej położonych, oraz na zabezpieczenie Podgórza przed powodzią, wynosi 14 milionów koron.

Do Polski.

Każdy z naszych Szan. Czytelników może przyczynić się w łatwy sposób do szerzenia oświaty, skoro zapisze dla swych rodziców, krewnych lub znajomych w Polsce „Wiarusa Polskiego”. Wystarczy, że nadesłacie nam dokładny adres osoby, która ma gazetę otrzymywać oraz 2 marki 22 fenigów, a gazetę prześlemy pocztą, która codziennie „Wiarusa Polskiego” odnośnym osobom dostarczać będzie.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Wesoły kącik.

TAKŻE JUBILEUSZ.

A.: Jak to, u ciebie dziś szampan i ostrygi? — B.: Tak, proszę zająć miejsce; obchodzę dziś jubileusz. — A.: W 30-tym roku życia jubileusz? — B.: Tak, dziś właśnie dostałem 25 kosza...

WADA.

Ona. — I ty śmiesz jeszcze spojrzeć mi w twarz?

On. — Wiem, że na to potrzeba odwagi, ale się już przyzwyczaiłem!

POCZCIWE DZIECKO.

Janek (szlochając):
Mamusia powiedziała, że to mamusie okropnie boli, jak musi mnie wybić. Czy to prawda?
— A jakże, moje dziecko, daleko więcej, niż ciebie!
Janek (ocierając łzy).
— Ach! jak się cieszę!

Ostatnie wiadomości.

POLITYCZNY MORD.

Piza, 11 bm. Prezydenta socjalistycznej spółki budowy okrętów, Baracchini'ego, napadło 8 ludzi na otwartej drodze, i 15 strzałami rewolwerowymi położyli go trupem. Byli to robotnicy, którzy byli przeciwnikami tej spółki. Zbrodniarze zbiegli, zostali atoli schwytani i aresztowani.

CHOLERA W ROSYI.

Petersburg, 11 bm. W Mikołajewsku, gubernii zamarskiej, zaszło w prze ciągu 5 dni 15 wypadków zaszła na cholerę. Jedna osoba zmarła. Po jednym wypadku stwierdzono cholerę w powiecie Iepelskim gubernii witebskiej, kosmodemjańskim w gubernii kazańskiej, pieretyńskim w gubernii pułtawskiej i Baku.

NOWE UPAŁY W AMERYCE.

Nowy Jork, 11 bm. Nastąpiły nowe upały w Nowym Jorku. W ciągu dnia zmarło znów 10 osób. W mieście zabrakło mleka i lodu.

LOKAUT ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W SZWECYI.

Sztokholm, 11 bm. Ponieważ do porozumienia pomiędzy robotnikami budowlanymi i pracodawcami nie przyszło, wydalono z pracy 40,000 robotników.

Saragossa, 11 bm. Wczoraj rozpoczął się tu strejk powszechny.

Paryż, 11 bm. Dwie trzecie robotników budowlanych złożyło w Paryżu pracę.

Budapeszt, 11 bm. Czeladnicy piekarscy w Budapeszcie ogłosili strejk. Żądają 9 godzinowego dnia roboczego i uznania ich za zawodowego biura wskazywania pracy. Pracodawcy strejkujących żądania te odrzucili.

Podziękowanie.

Szan. Towarzystwu św. Barbary, oraz wszystkim Rodakom i Rodaczkom za liczny udział w pogrzebie mego kochanego męża, naszego ojca, teścia, dziadusia, brata i szwagra

śp. Wincentego Sobka

składamy na tem miejscu serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

W smutku pogrążona

Rodzina.

Podziękowanie!

Szan. Towarzystwu św. Barbary, św. Józefa, św. Piotra i Pawła, św. Wawrzyńca, Kołu śpiewu „Sobieski“ i Tow. Młodzieży „Oświata“ w Herterten oraz wszystkim Rodakom i Rodaczkom za liczny udział w pogrzebie naszej kochanej matki

śp. Antoniny Wierbickiej

składamy na tem miejscu nasze najszersze podziękowanie staropolskie „Bóg zapłać“.

HERTEN, dnia 12 lipca 1911.

Rodzina Kuźników.



Bractwo Różańca św. Polek w Castrop oznajmia siostrze, iż zmarła siostra dwunastej róży

śp. Anna Napierska.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 13 lipca o godz. pół 4-tej z domu żałoby Marienstr. nr. 24 (Kolonia). O liczny udział w pogrzebie prosi

Wolkowiak, przełożona.



Bractwo Żywego Różańca w Wanne donosi szan. braciom i siostrze, iż zmarła siostra z naszego bratwa z 41 róży niewiast

śp. Maryanna Musielakowa.

Pogrzeb odbędzie się 13 bm. o godz. 9 przed południem z domu żałoby przy ul. Horststr. nr. 21. Bracia i siostry winni przybyć z oznakami różańcowymi. O jak najlichnijeszy udział w pogrzebie prosi

A. Kaźmierczak, nadz.



Filia „Zjedn. Zaw. Pol.“ oddział hutników w Oberhausen

donosi swym druhom, iż zmarł druh naszej filii

śp. Feliks Bak.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 9 rano z domu chorych św. Józefa. O liczny udział druhów prosi

Wydział.



Dnia 10 lipca, o godz. 11 przed południem zmarła w Bogu, kilkakrotnie opatrzona św. Sakramentami, nasza najukochańsza córka i siostra

śp. Maryanna Musielak

w 16 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm., rano o godz. 8½ z domu żałoby w Wanne, przy ul. Horststr. 21. — O pobożne westchnienie za duszę zmarłej i liczny udział w pogrzebie

Rodzina.

Wiec polski przedwyborczy

na Düsseldorf, Gerresheim, Cleve Rath i okol. odbędzie się w niedzielę 16 lipca o godz. 2-giej po południu w lokalu pana Vöpla Kölnerstr. 22. Na wiecu omawiane będą wszelkie sprawy nas dotyczące. Rodacy przybywajcie jak jeden mąż i bez wyjątku z kąd kto pochodzi. Na wiecu przemawiać będą mówcy zamiejscowi. O liczny udział prosi

W. Chwiałkowski,
członek Główn. Kom. Wyborczego.

Tow. gim. „Sokół“ II w Oberhausen podaje swym druhom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 16 b. m. bierzemy udział w zlocie naszego okręgu. Druhowie winni się wszyscy jak jeden stawić.

Uwaga: Druhowie ćwiczący winni się już o godz. 5 rano na dworcu stawić, ponieważ pociąg odchodzi o godz. 5 i 10 minut. Druhowie niećwiczący winni się zebrać o godz. 9 i ćwierać w lokalu p. Zygmantowskiego, ulica Fryderyka-Karola, aby wspólnie, o godz. 9 i 52 m. do Duisburg-Beeck odjechać.

„Czołem!“ T. Goralski, sekretarz.

Tow. św. Wojciecha w Höntrop donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 16 lipca o godz. 4 po poł. odbędzie się półroczne walne zebranie. O jak najlichnijeszy udział w zebraniu prosi

Zarząd.

Uwaga: Posiedzenia zarządu odbędzie się w tę samą niedzielę zaraz po nabożeństwie, na które się szan. rewizorów kasy zaprasza.

Fr. Kukla przew.

Towarzystwo „Zgoda“ w Elberfeld obchodzi dnia 16 lipca r. b. swą 23 rocznicę na wietnicy pana Kapys przy Bachstr. nr. 26. Także odbędzie się polskie nabożeństwo po poł. o godz. pół 3 w kościele św. Wawrzyńca Königsplatz. Zapraszamy wszystkich członków i gości zaproszonych do licznego udziału w nabożeństwie i rocznicy.

(2)

Wł. Kuś, sekretarz.

„Czołem!“ Czołem!
Program Złotu Okręgu VII

na rok 1911 w Duisburg-Beeck w niedzielę, dnia 16 lipca 1911 r. Od godz. 6 i pół rano punktualnie: Zawody zastępów jednostek (szczęściobój). a) klasy 1. b) klasy 2. O godz. 8 i pół rano: Próby ćwiczeń okazowych. O godz. 10 rano Msza św. O godz. 1 w południe otwarcie Złotu i wspólny obiad. O godz. 4 po poł. koncert. O godz. 4 i pół po poł. ćwiczenia okazowe. a) ćwiczenia wolne związkowe z roku 1910. b) ćwiczenia wolne oddziału żeńskiego. c) Bieg rozstawny 500 m. o nagrodę wędrowną. d) Bieg 1000 metrów. 20 minut przerwy. e) Gry towarzyskie i ćwiczenia proste. f) Gra piłki nożnej. g) Ogłoszenie zwycięzców. O godz. 8 i pół wieczorem zamknięcie Złotu i zabawa taneczna.

Zarząd Okręgu VII (nadreńskiego):
St. Kochowicz, prezes. W. Rybka, naczelnik okręgu VII. A. Dytkiewicz, skarbnik.

Baczność Polacy w Datteln i okolicy!
Od 20—23 lipca odprawiać się będą dla wszystkich Polaków zamieszkających w Datteln, Mecklinghofen, Rappen, Erkenschwik, Kloster, Natrop i okolicy

Rekolekcyje św.

Porządek będzie następujący: W środę 19 lipca wieczorem o godz. 7 i pół kazanie wstępne. W czwartek, piątek i sobotę odprawi się rano o godz. 8 Msza św. z polskim śpiewem, zaraz po Mszy św. będzie kazanie. Wieczorem o godz. 7 i pół kazanie z nabożeństwem.

Spowiedź dla niewiast rozpoczyna się w piątek po poł. o godz. 3 wspólna Komunia św. dla niewiast będzie w sobotę podczas Mszy św. o godz. 8.

Dla mężczyzn i młodzieńców będzie sposobność do spowiedzi św. w sobotę od godz. 3 i w niedzielę rano. Wspólna Komunia św. Towarzystwa św. Walentego się odbędzie w niedzielę podczas mszy św. o godz. 8. W niedzielę po sumie będzie kazanie. Po południu o godz. 5 uroczyste zakończenie. O jak najlichnijeszy udział w nabożeństwach w imieniu ks. proboszcza Rottmana prosi

Franciszek Pietrzak.

Jedyna hurtowna piekarnia parowa w Herne

wysyła

chleb

koleją

począwszy od 6 bochenków franko dworzec. Kto mniej chleba potrzebuje, niechby wspólnie z sąsiadem lub t. p. zamawiał : : : :

Dla obrotnych Rodaków

nadarza się sposobność pobocznego zarobkowania, gdyż udzielamy każdemu wysokiego rabatu. Zamówienia przyjmuje:

Fabryka Chleba (Brotfabrik) Fortuna G. m. b. H. Herne

Strünkederstrasse 120.

4041

Strünkederstrasse 120.

persil

Po milionkroć w kraju i po za granicą, rozpowszechnionym i ulubionym jest wszędzie Persil, samodiałający środek do prania o niedościgłej sile czyszczenia i bielienia. Jedyna próba powoduje ciągle tegoż używanie. Do nabycia tylko w paczkach oryginalnych.

HENKEL & Co., DÜSSELDORF.
Jedyni fabrykanci znanej również powszechnie

Henkel a sody do bielienia

Księgarnia polska i zakład oprawy obrazów w Hamburgu, ul. Emscherstr. 68

Jana Czajkowskiego

poleca Szan. Rodakom swój bogato zaopatrzony skład w instrumenta muzyczne i olbrzymi wybór płyt polskich do gramofonów, artykułów galanteryjnych, krzyży, figur, piękne kwiaty oraz wazony w wielkim wyborze już od 50 fen. — Olbrzymi wybór pocztówek narodowych, pocztownych, zegara, papierosy, tylko polski, trójk, tabaka do palenia i zażywania, tabakiery. Drzymalówki z różnymi napisami. Wina polskie i zagraniczne już od 50 fen. pół litra, butelki i wiele innych drobnych artykułów nadających się dla każdego.

Do Ameryki z Antwerpen

z 12,000—19,000 ton wielkich dwuszlubowych parowców

Red Star Line

Pierwszorządne okręty. Ceny umiarkowane. Wyśmienite zaopatrzenie.

Odjazdy tygodniowo w soboty do Nowego Jorku, — dwutygodniowo w czwartek do Bostonu.

Bezpłatne wiadomości udziela:

Red Star Line, Antwerpen

albo jej agencji:

Wilh. Krüsmann, Brückstr. 21 Bochum

Julius Philips, Ludwigstr. 29 Ruhrort

Emil Luttmann, Schützenbahn 50, Essen

Hans Voigt, Markt 11, Dortmund.

Kilka nowych ładnie położonych

domów mieszkalnych

z 10 wzgl. 12 pokoi, z chlewami i ogrodem przy małej wpłacie pod dogodnymi warunkami na sprzedaż. Obiekta te leżą w pobliżu kopalni, dworca, szkoły i kościoła. Inform. udzieli

Grzeg. Scheich, interes budown.

(4077) Sinsen, Halternerstrasse numer 118.

Licht-Spiel-Haus

„ZUR FLORA“

(W. Marzina) Wanne (W. Marzina)

Teatr żywych fotografii.

Odwiedzający kinematograf Licht-Spiel-Haus mają wolny wstęp do ogrodu i na koncert.

PROGRAM:

od 11-go do włącznie 14-go lipca 1911 roku.

Modna mania wielkości dramat.

Tranoi dramat. **Z życia szpiega** dramat.

Schwycony złodziej kleszonkowy. Humorystyczne.

Rozgorączkowane umysły. Humorystyczne. Humorystyczne.

Krakowiak z śpiewem.

Wolny dramat. **Concini** dramat.

Wkładki

W każdą środę dramaty.

Książki do nabożeństwa poleca „Wiarus Polski“

UPRASZAMY

Szan. Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty poleca „Wiarus Polski“ lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli

ODWOŁYWAĆ SIĘ

na „Wiarusa Polskiego“ jako

NA ZRODŁO

skład informację swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń

WIARUSA POLSKIEGO